

SŁOWO

Wilno, Sroda 3 sierpnia 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80250.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n—ru 20 groszy. Opłata pocztowa niszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

ODDZIAŁY:

SARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Bałowego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Odpowiedź na list czytelnika

Otrzymałem od jednego ze stałych naszych czytelników (p. R. J.) list interesująco zredagowany, na który odpowiadamy jak poniżej:

„Pańskie zarzuty i argumenty są to typowe argumenty, które nas spotykają. Mówią one: nie róbcie lepiej, bo i tak przy wyborach przegramy albo na rzecz emendacji, która uprawia demagogię nacjonalistyczną, albo na rzecz stronnictw uprawiających demagogię socjalną. Odpowiedź nasza brzmi w ten sposób:

1) Przecenia Pan wpływ parlamentu na losy państwa. Ręczymy Panu, że w czasach najbliższych losy Polski rozstrzygnąć się będą nie w parlamencie, lecz poza parlamentem. Ale potrzebna jest skonsolidowana wyrażna opinia polska, która by popierała ideały państwowe polskie, wielkomocarstwowe aspiracje polskie. Do stworzenia takiej opinii myślimy.

2) Przecenia Pan również wpływ mas na rezultat wyborów. Koefficient powodzenia przy wyborach powszechnych nie wyraża się jedną cyfrą lecz formułą a-b-c, gdzie a są pieniądze, b jest zorganizowany sztab ideowców, c dopiero nastroj wyborców. Jeśli a i b istnieją odpowiednio, to kwestia c nigdy nie stworzy całkowitej przegranej. Z dużymi pieniędzmi i z prawdziwym ideowym sztabem można zrobić wszystko, można odwrócić nastroje wyborcze.

Toteż, Szanowny Panie, nasza sprawa nie jest beznadziejna. Utrudniają nam natomiast zadanie tacy ludzie—jak Pan—którzy sami są szczerze przekonani, że bez demagogii nie można być. Wiem, że to przekonanie jest głęboko wrośnięte, wiem, że inteligent wileński, którego demagogia zasadniczo razi i który jej nerwowo nie lubi — jednak jest przekonany, że tylko partje demagogiczne mają przyszłość przed sobą. Jest on przeciwny demagogii, a jednak odda swój głos na stronnictwo demagogiczne, bo inne, powiada, „przepadną i mój głos razem z nimi”.

Szanowny nasz korespondencie! Czy Panu takie stanowisko przeciętnego—wileńskiego inteligenta—o ile ten inteligent ogranicza swą pracę polityczną do głosowania na takie partje, których nie lubi, lecz które są demagogiczne—nie przypomina postaci takiego rosyjskiego inteligenta, bohatera noweli Czechowa, który machnął ręką na życie?

Tylko, że Rosjanin machnął ręką na swoje życie. Tutaj polski inteligent, który macha ręką na lepsze aspiracje Polski, bo i tak bez demagogii nie będzie,—machą ręką na przyszłość Polski w ogóle.

Nie, Panie Demagogia nie byłaby tak straszna, gdyby nie to, że nasza inteligencja przesadnie ocenia jej siłę.

Pisze Pan, że tylko w Wilnie zdobyła inteligencja 4 mandaty. A my się Pana zapytamy: A czy w innych miastach były próby samodzielnego wystąpienia przy wyborach z odpowiednią energią? — Nie, nie było.

Winę na wydzierżawienie Polski stronnictwom demagogicznym ponoszą także ludzie, którzy nie chcą się brać do pracy politycznej, zgory przesadzając jej beznadziejność.” red

Obrady Stronnictwa Chłopskiego.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie klubu parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego, na którym uchwalono stwierdzić zajęte przez prezydium klubu w sprawie zamknięcia sesji Sejmu i Senatu, znacząco, iż klub pragnie zwolnienia sesji z początkiem września, inicjatywę jednak w tej sprawie pozostawia innym stronnictwom. Druga uchwała dotyczy pisma Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych w sprawie wspólnej narady stronnictw ludowych.

Klub Str. Chłopskiego wytyka, iż odmowna odpowiedź „Wyzwolenia” w tej sprawie opóźnia dzieło zjednoczenia chłopów, sam zaś wypowiada się za wydelegowanie swych przedstawicieli do rokowań w sprawie politycznego i gospodarczego zjednoczenia chłopów.

Niepowodzenia polityki sowieckiej.

Rząd Moskiewski zmuszony jest zasadniczo zmienić kurs polityki zagranicznej.

BERLIN, 28. PAT. „Tag“ donosi z Moskwy, że bawiący tam przedstawiciele zagranicznych rządów, zwłaszcza ambasadorowie w Paryżu i Rzymie, podjęli u rządu wspólne kroki, mające na celu skłonienie go do przeprowadzenia zasadniczych zmian w kursie zagranicznej polityki Z. S. R. R. Krok swój motywują dyplomaci sowieccy tem, że ostatnie niepowodzenia polityki sowieckiej zaszkodziły w znacznym stopniu prestigeowi państwa zagranicą. Argumenty te miały wywrzeć na członkach Politbiuro wielkie wrażenie. W sowieckich kołach politycznych przypuszczają, że wystąpienie dyplomatów sowieckich da pomyślne wyniki i że rząd zgodzi się na pewne ustępstwa. Między innymi liczą się te koła z polityką zbliżenia między Sowietami a Japonią oraz złączenia polityki sowieckiej wobec Anglii w związku z rokowaniami sowiecko francuskimi.

Ataki sowieckie na rząd austriacki.

MOSKWA, 2. VIII. Pat. „Izwestia“ ponownie atakują ostro rząd austriacki z powodu znanej mowy wicekanclerza Hartleba przeciwko Unji sowieckiej. Dziennik pisze, że jeżeli rząd austriacki nie ogłosi komentarza do mowy Hartleba, sowieci domagają się będą zadosyćuczynienia, a przede wszystkim celną znaczne zamówienia, poczynione u przemysłowców austriackich.

Przyjazd posła Patka do Warszawy.

WARSZAWA, 2. VIII. (tel. wł. Słowa). Niespodziewany przyjazd posła Patka ma duże znaczenie dla sprawy paktu z Sowietami. Posł Patek przywiózł konkretne propozycje rządu sowieckiego. Żadnych informacji od p. Patka nie można było uzyskać. Posł Patek konferował z zastępcą ministra Spraw Zagranicznych posłem Knollem, a następnie zawiadany został do Marszałka Piłsudskiego.

Zamach rojalistyczny w Portugalii?

PARYŻ, 2—8. PAT. Do dzienników nadchodzą przez Madryt wiadomości z Barcelony, że w Portugalii obawiają się rojalistycznego zamachu stanu i panuje tam duże podniecenie.

Ożywione narady w sprawach morskich.

GENEWA, 2. VIII. Pat. Japonia zrezygnowała ze swej roli pośredniczącej. Delegacja Japonii miała wypracować projekt tymczasowego układu, którego zasady przedłożyła wczoraj delegacji amerykańskiej. Dziś rano Gibson w towarzyszywie ambasadora Jonesa złożył wizytę ambasadorowi Satio, szefowi japońskiej delegacji. Hr. Ishii odwiedził lorda Bridgemana i konferował z nim na temat ewentualnego kompromisu.

RZYM, 2. VIII. Pat. Ze źródeł delegacji brytyjskiej w Genewie informują, że tajne posiedzenie konferencji morskiej odbędzie się dnia 4 sierpnia.

Położenie wewnętrzne Włoch.

Oświadczenie p. Mussoliniego.

RZYM, 1. VIII. PAT. Przemawiając o położeniu wewnętrznym Włoch na Radzie Ministrów Premier Mussolini oświadczył, iż od czasu ostatniej Rady Ministrów w kraju panuje zupełny spokój. Ostatnie tygodnie poświęcone były doprowadzeniu do wyrównania wymogów życia gospodarczego co do sprawy stabilizacji lira w stosunku do funta sterl. po kursie 90. Operacja ta była szczególnie trudna. Kwestje redukcji zostały przeprowadzone i w miesiącu bieżącym zostaną osądownie wszystkie przedstawione odwołania. Te miesiące gospodarczego niedomagania, które trapią nie tylko Włochy, ale cały świat, dają powód do międzynarodowych antyfaszystowskich spekulacji całym szeregiem fantazji i kłamstw. Włochy są doskonale zorganizowane dla opanowania trudności, dotyczących uregulowania zagadnienia monetarnego.

Rokowania Czechosłowacji z Watykanem.

PRAGA, 2. VIII. PAT. Wiceminister Krofta wyjechał do Rzymu. Rokowania z Watykanem postąpiły znacznie naprzód. W niedalekiej przyszłości spodziewana jest ostateczna likwidacja zatargu Czechosłowacji ze Stolicą Apostolską.

Widmo komunistyczne wojny światowej.

BERLIN, 2. VIII. PAT. Policja tutejsza skonfiskowała miejscowy dziennik komunistyczny „Neue Zeitung“ za ogłoszenie odezw partii komunistycznej o niebezpieczeństwie wojny światowej. Konfiskacie uległ również inny dziennik komunistyczny w Norymberdze. Prokuratura wycozała redaktorowi komunistycznemu w Monachium posłowi do Sejmu Rzeszy Buchmanowi i sekretarzowi Olszewskiemu dochodzenie karne o zbrodnię zdrady stanu.

Walka Reichsbanneru ze Stahlhelmem.

BERLIN, 2. VIII. Pat. Organizacja republikańska Reichsbanner na Śląsku środkowym wystosowała do Wrocławia memoriał, w którym wskazuje na prowokacyjną działalność Stahlhelmu w stosunku do członków republikańskich organizacji na terenie Śląska, przyczem stwierdza, że ma się tu do czynienia z planową akcją. W ostatnim czasie organizacja Reichsbanner na Śląsku w 124 wypadkach wypłaciła zasiłki dla ofiar napadów, wykonanych przez Stahlhelm. Gdyby stosunki te nie zmieniły się, Reichsbanner na Śląsku zorganizuje samoobronę.

Wypadek z konsulem Austrii w Krakowie.

KRAKÓW, 2. VIII. PAT. Wczoraj pod Myślenicami wydarzył się wypadek samochodowy. Auto wiozące konsula austriackiego Lewalskiego stoczyło się do rowu, wskutek tego, iż szofer, chcąc wyminąć furę jadącą lewą stroną, skierował zbyt nagle samochód. Konsul i szofer zostali lekko ranni. Wypadek nie miał gorszych następstw tylko dzięki temu, że jechano z szybkością 20 km.

Narady w sprawie zwolnienia nadzwyczajnej sesji Sejmu.

WARSZAWA, 2. VIII. PAT. W dniu dzisiejszym o godz. 11 przed południem odbyła się w Sejmie w sali konwentu seniorów pod przewodnictwem marszałka Rataja konferencja przedstawicieli sejmowych klubów z wyjątkiem klubów mniejszości narodowych, stronnictwa chłopskiego i klubu pracy. Przedmiotem narad była sprawa zwolnienia się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej z żądaniem zwolnienia nadzwyczajnej sesji Sejmu. Po dyskusji postanowiono wniosek o zwolnienie nadzwyczajnej sesji sejmowej złożyć w drugiej połowie sierpnia r. b. Dzień złożenia wniosku ustalił marszałek sejmu tak, ażeby przypadał na termin zwolnienia sesji sejmowej wypadł w pierwszych dniach września. Wniosek nie będzie zawierał ani motywów ani programu prac sesji, o której zwolnienie chodzi. Ponadto postanowiono odbyć jeszcze jedną konferencję w tym samym składzie bezpośrednio przed spodziewanym terminem zwolnienia sesji, dla ustalenia programu prac tej sesji.

Sienkiewicz jako polityk.

Opadły firanki z pomnika Sienkiewicza w Bydgoszczy. Potem Pan Prezydent Rzeczypospolitej i dostojni goście pojechali do „Dworu Artusa”, czy „Dworu Artusowego” na obiad. Ach ci kochani bydgoscy katechumeni polskości!

Wyrastałem właśnie w atmosferze, kiedy podejmowały się przeciw Sienkiewiczowi zarzuty. Było to zaraz po epoce bezwzględnej jego uwielbienia. Pamiętam, jak się te zarzuty przedstawiały w refleksach rozmów „ludzi z ulicy”: Sienkiewicz — miał być pisarzem za mało społecznym, Prus był to ukochany pisarz ludzi od „pracy organicznej”, dalsi pisarze nieśli już żagiew buntu z Królestwa na Sybir. — Sienkiewicz był po za tem.

A przecież Sienkiewicz mógł się rehabilitować owymi nowelami, gdzie lży ludzkie namiętności na sznurek tak subtelnie, że w słowach wyglądały jak wielkie perły: „Janko Muzykant”, „Szkie Węgłem”. A Sienkiewicz miał jeszcze na oparcie zarzutów swoją późniejszą działalność, swoje „Wiry”, swoje enuncjacje publicystyczne.

A jednak publiczność miała rację. „Wiry” był to niestety dokument cherlający talentu, smutny dokument przedwczesnej starości geniuszu — a tamte rzeczy — to śliczne kreacje artystyczne. Nie tam było to, co poeta narodowi istotnie miał do powiedzenia.

Sienkiewicz nie był pisarzem politycznym w owe czasy. Dłż dopiero Sienkiewicz jest pisarzem politycznym!

Kipling i Sienkiewicz to dwaj nauczyciele imperializmu. To dwaj najwięksi imperialiści polityczni w literaturze. Jak Kipling złotą siatką uwielbienia przykrył dominjony poza morzami i Cesarstwo Indyi, tak Sienkiewicz objął miłością wszystkie ziemie polskie od morza do morza.

Sienkiewicz nie mógł być zrozumieli w czasach gdy pisał. Sam on być może uważał siebie za piewca przeszłości. Nie wiedział, że Orzeł Polski tak prędko i tak potężnie do lotu skrzydła rozwinię. Nie wiedział, opisując byłą polską potęgę, że może stać się nauczycielem aspiracji wielkomocarstwowych następnego po sobie pokolenia.

Dwóch mamy poetów tak jaskrawie politycznych. Wyspiański i jego pocucie wstydu i hańby niewoli znalazły zrozumienie podczas Wielkiej Wojny. Czas plonu politycznej pracy Sienkiewicza dźlż dopiero nadchodzi.

W pismach Henryka Sienkiewicza spotykamy stale dwie tezy, które uważaliśmy zawsze za główne tezy imperjalizmu polskiego.

Oto dla Sienkiewicza dalekie stepy ukraińskie, czy—jeziora litewskie nie są mniej kochane, mniej drogie, jak przez najautentyczniej etnicznie polską ludność zamieszkałe centralne województwa naszego państwa.

Oto dla Sienkiewicza Litwin, Kozak, Poleszuk, Tatar, Ormianin, jest częścią istotną, składową tego pojęcia, które chrzcił wyrazem Polska. Jeśli przymknijemy oczy i powiemy Sienkiewicz, to widzimy chorągwie husarskie i pancerne, pułki lekkiej kawalerji, pułki cudzoziemskiego automatu, potem jazdę kozacką, tatarską—to wszystko Sienkiewicz kochał jako siłę militarną polską.

Gdzie jest to przekonanie endeckie, że dopiero z uporu chłop polskiego powstanie Polska i że będzie tak wielka, jak ten chłop biczowskiem swoim jej granice zakresił i na jaką przestrzeń żydów wybojkotować potrafi?

Właśnie, że świadomość polska przeciętnego inteligenta przed wojną szła jakby za dwoma niemi. Pierwsza to była świadomość uciskanej *mniejszości narodowej*. Ta przyzwyczajala się, że trzeba się bronić temi środkami, których używają Czesi. I druga świadomość szła za Sienkiewiczem, który był jednocześnie nicią łączącą go z całą tradycją historyczną polską.

Sienkiewicz nie szerzył świadomości ideologii politycznej, przeciwnie, głosował *zapewne* na endecków, — on tylko *emanał* z siebie to, co dziś nazwiemy ideologią wielkomocarstwowej Polski. Nie mógłby wtedy nawet bronić swej ideologii państwowej, kiedyś nie mieli jednego czytelnika mogącego państwo wprowadzić na drogę wielkomocarstwową, to jest *silnej władzy w państwie niepodległym*.

Zadaniem przyszłego krytyka Sienkiewicza będzie zbadać cechy wspólne jego powieściom historycznym polskim i jego listom z podróży: *Ekspansja* to słowo, które wypowiada całą ideologię Sienkiewicza, jako polityka i jego ta osobista, pisarska ekspansja ku morzom dalekim, promieniom palącego słońca. Ten dziwny związek pomiędzy młodym Sienkiewiczem patrzącym w fale Oceanu Spokojnego na „dalekim zachodzie” amerykańskim, a Sienkiewiczem ciosającym żręby heroicznego eposu polskiego XVII w. Jak dziwne, że do tych dwóch rodzajów piśmiennictwa, literatury podróżniczej i literatury historycznej, tak pozornie nie ze sobą wspólnego nie mających, użyły ten sam system nerwowy.—Jest to dziedzina obszerna dla badań przyszłego sienkiewiczowskiego krytyka, który ma pole ciężkie do oczyszczenia, bo oczyszczenie pola geniuszu Sienkiewiczowskiego od tych dydaktycznych, przynikich i pekatych kamuszków, które tam narzucane zostały. Jedno, co można o tych geograficznych i historycznych dalekich horyzontach Sienkiewicza powiedzieć: to zestawie je z jego własnymi feljetonami „Z chwili bieżącej”. Jakże cenne i szare, jakie smutne było życie Warszawy ówczesnej popowstaniowej. Było to życie kury wsadzonej do kołca i przeznaczonej na zjedzenie. Sienkiewicz dumający nad płakami i z płakami Oceanu Spokojnego, czy Sienkiewicz świecący pożogą wsi ukraińskiej był to wiatr, silny, potężny wiatr. *Cał.*

Weterani polscy z Ameryki.

WARSZAWA, 2. VIII. Pat. Dziś przybyła do stolicy wycieczka weteranów polskich z Ameryki. Dworzec udekorowano flagami polskimi i amerykańskimi. Oczekiwali: komitet przyjęcia z prezydentem m. Warszawy Słomińskim na czele, Halerzczy, powstańcy z 63 r., Dowborczycy, inwalidzi wojenni, powstańcy śląscy, przedstawiciele władz, sejmu, poselswa Stanów Zjedn., wojskowsko, Sokoli, Strzele, oficerowie rezerwy, byli kombatanzi, harcerze, prasa, tłumy ludności. W chwili zatrzymania się pociągu orkiestra wojskowa odegrała hymn, oddziały prezentowały broń, pochyliły się szlądary. Goście amerykańscy przeszli przed frontem ustawionych organizacji, witani byli przez przedstawiciela prezesa Rady Ministrów, przez przedstawicieli miasta i delegację.

Chwila kiedy rodacy nasi z Ameryki ukazali się przed dworcem, była jedną wielką owacją na ich cześć. **Wystawa projektów gmachu Ligi Narodów.**

Dn. 25 ub. m. w ostatnim dniu trwania wystawy projektów na budowę gmachu Ligi Narodów zebrali się licznie architekci z całego świata, by zapoznać się ze szkicami swych kolegów, przed złożeniem do archiwów 377 nadesłanych prac.

Jak wiadomo, jury konkursu nie doszło do uzgodnienia swych poglądów na wartość prac, nie uznało przeto za możliwe zalecić do wykonania żadnego z nadesłanych projektów.

Wśród autorów prac ujawnionych i wyróżnionych znalazł się również i Polak — p. Juliusz Nagórski z Warszawy. Projekt jego, zamknięty w spokojnych liniach klasycznych, doskonale zastosowany do pięknego terenu przeznaczanego pod budowę przyszłego gmachu — jest bardzo dodatnio oceniany.



Sejm i Rząd.

Powrót Marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 2. VIII. (tel. wł. Słowa). Dziś powrócił do Warszawy Marszałek Piłsudski, witany na dworcu przez Miu. Spr. Wewn. gen. Składkowski, Komisarza Rządu p. Jaroszewicza, Komendanta miasta gen. Rożena, Komendanta P. P. plk. Maleszewskiego oraz sekretarza v. prezesa Rady Ministrów por. Zaćwilichowskiego. Pan Marszałek udał się z dworca do Belwederu.

WARSZAWA, 2. 8. Pat. W dniu dzisiejszym p. prezes Rady Ministrów marszałek Piłsudski przyjął ministra pełnomocnego Polski przy rządzie ZSSR Patka, posła Polski przy Kwirynale, zastępującego chorego ministra spraw zagranicznych Knolla, wreszcie ministra skarbu Czechowicza.

Sprawa podatku majątkowego

WARSZAWA 2. VIII. (tel. wł. Słowa). W celu paraliżowania możliwych ujemnych następstw ściągnięcia tak dużej raty podatku majątkowego, w jednej trzeciej co najmniej przekraczającej przewidywaną możność płatniczą naszych rolników, ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z ministerstwem skarbu i z ministerstwem przemysłu i handlu opracowuje projekt odpowiednich podwyżek celnich na zboże zagraniczne.

I ten środek jednak, nawet w czasie utrzymania obecnych cen rynkowych, nie zapobiegnie podważaniu w ty wielu warsztatów rolnych. W tej sprawie Rada naczelna organ. ziemianiskich ma w tych dniach interwenjować energicznie u ministra skarbu.

Urlop p. Młynarskiego.

WARSZAWA 2. VIII. (tel. wł. Słowa). Vice prezes Banku Polskiego p. F. Młynarski wyjechał na urlop wypoczynkowy.

Uchwalenie wniosków o kredytach budowlanych.

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów uchwalono wniosek p. Ministra Skarbu w sprawie uruchomienia kredytów budowlanych do wysokości 100 milionów zł. Kredyty te mają być przyznawane stopniowo w ciągu 2-cho lat.

Przymus ksiąg handlowych.

WARSZAWA, 2. VIII. (tel. wł. Słowa). Ministerstwo Skarbu rozesało wszystkim stowarzyszeniom handlowo-przemysłowym do zaopiniowania projekt rozporządzenia w sprawie przymusowego prowadzenia ksiąg handlowych, co ułatwoby znacznie łbom Skarbowym wymiar podatków.

Zlikwidowanie zatargu zarobkowego.

KATOWICE, 2. 8. Pat. Pojedynawca komisja arbitrażowa wydała w dniu wczorajszym wyrok w sprawie zatargu zarobkowego w przemyśle metalowo hutniczym. Na mocy tego wyroku robotnicy nieakordowi otrzymują podwyżkę 45 groszy dziennie. Umowa obowiązuje od dnia 1. VIII b. r. do 30 X b. r. Wypowiedzenie może nastąpić na 14 dni przed upływem każdego miesiąca.

Msgn: Lauri wielkim penitencjarzusem.

RZYM, 2. 8. Pat. Papież mianował byłego nuncjusza apostolskiego w Warszawie msgn. Lauriego wielkim penitencjarzusem.

Aresztowanie stronników Pangalosa.

ATENY, 2. 8. Pat. Wczoraj aresztowano tu 4 oficerów za uprawianie propagandy na rzecz generała Pangalosa.

Na budowę domów w Berlinie.

BERLIN. Wolff donosi z Nowego Jorku: Amerykański Koncern budowlany Vista Building Corporation zwrócił się telegraficznie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy z prośbą o finansowanie budowy 60,000 nowych mieszkań w Berlinie. Dla przeprowadzenia tej akcji wymagany jest okres 2 do 3 lat, a koszt obliczony się na 150 milionów dolarów. Amerykańskie towarzystwo zamierza pokryć kosztą przez rozpisanie pożyczki 6 proc. w wysokości 100 milionów wyłożonej w Nowym Jorku, a spłacalnej w ciągu 33 lat. Dla pokrycia pozostałych 50 milionów ma być emitowana w Niemczech nowa pożyczka 8-o procentowa.

ECHA KRAJOWE

„Robotnik“ w Nieświeżu.

— Korespondencja Słowa —

Nieśwież.

Mielimy to, co w potężnym języku nazywa się „frakcją“.

„Robotnik“ umieścił korespondencję z Nieświeża. Podpisany pod nią jakiś „Kresowiak“, (właściwie importowana przybłęda) zrobiłby fundusz, gdyby mu redakcja płaciła nie od wiersza, ale od kłamstwa — Poprostu roi się tam od głupich i bezczynnych kłamstw, to też ów artykuł zatytułowany „Wybory do Rady Miejskiej — orgie wojskowe“ wywołał w Nieświeżu ogromne oburzenie.

Zabawną odprawę otrzymał niefortunny korespondent w naszym tygodniku „Wspólna Sprawa“. Zanalizowano tam część kłamstw „Robotnika“ i wykazano całą złą wolę autora. Ponieważ cały incydent był dość mocno charakterystyczny, przeto podajemy część artykułu „Wspólnej Sprawy“.

„Przystępujemy choć do pobieżnej analizy artykułu „Robotnika“.

„Wybory w Nieświeżu zasługują na specjalną uwagę — pisze Kresowiak. Dwór księcia Radziwiłła uważa za punkt ambicji, aby wybory te wypadły po myśli wielko-obszarniczej i miejscowej kultury. To też panowie ci nie szczędzą pieniędzy na agitację“.

Na pierwsze zdanie zgadzam się; wybory w Nieświeżu były bardzo ciekawe. Na drugie już trochę mniej: o ile się dowiedziałem, „dwór ks. Radziwiłła“ nie tylko nie uważał wyborów do Rady Miejskiej za punkt honoru, ale w ogóle bardzo mało nim się interesował. „Wielko-obszarnicza kultura“ również mało obchodziła sprawy miejskie, nieinteresując jej bezpośrednio. Co do „nie szczędzenia pieniędzy na agitację“ to możemy podać do publicznej wiadomości całą sumę wydatków: wydano 405 złotych na zwalczanie kłamstw pseudosocjalistów, więcej nie mieliśmy. — Jeżeli by kto w tem miejscu wspominał o „rzucaniu pieniędzy w błoto“, to powiedziałbym: „można i tak określić“.

Dalej: „Towarzysze nasi robili co mogli“. Jąbym dodał: „i co nie mogli“, rozumie się, o ile obowiązywały pewne względy etyczne.

„Robotników polskich tu prawie nie ma (III)“. Odkrycie Ameryki! Ale w takim razie czego u licha partia robotnicza, za jaką się uważa P. P. S., tu się pcha? Choć przypadkiem „wyrwało się“ to przyznanie Kresowiakowi, ale powiedział prawdę. Może za to część winy będzie mu kiedyś odpuszczano.

Dalej zaś znowu taki kwiatek: „Przed dniem wyborów zgłosił się ktoś do nas z zawiadomieniem, że redaktor Domański (monarchista) dał temu człowiekowi 300 zł., żeby pobili tow. postać Wolickiego“.

Nie miałem zaszczytu rozmawiać z mianym byłym posłem Wolickim, nie wiedziałem również, gdzie znaleźć mającego być, więc wobec tego pozostało mi zwrócić się do redaktora Domańskiego, by choć od niego usłyszeć, jak miał wyglądać „zamach“ na owego Wolickiego! Otrzymałem taką odpowiedź:

„Bicia nie uznaję, to raz. „Bojówki“ z czerwonymi opaskami do tego przeznaczonej nie posiadam, to dwa. Trzysta złotych na posetę cielesną dla pana Wolickiego stanowczo żałowałbym, to trzy! Gdybym chciał odkupić ludzi kupionych przez p. Wolickiego, moglibym to uczynić, sądzę, za znacznie niższą cenę; bilby z chęcią na akord, wiele wlezie — to cztery“.

— Uwierzyłem kresowcowi, ale nie „kresowiakowi“!

— Ale muszę przyznać, że autor korespondencji ma pewne poczucie sprawiedliwości: przez skórę czuł, że jednak klaps w cokolwiek by się

przypadł... To się nazywa uczucie podświadome! — „Monarchistom niestety pomogli oficerowie i podoficerowie 27 pułku ułanów ks. Radziwiłła“.

O ile poprzedzające błazeństwa świadczyły o głupocie, o tyle takie zdanie to już trochę za wiele! — Czy pan, panie „Kresowiaku“, nie wie, że w Polsce są tylko ułani polscy?

No i najlepsze zakończenie. „W Nieświeżu „robiono wybory“.

Mimo wszystko Rada miasta Nieświeża jest poraż pierwszy lewicowa. Prawica żydowska i monarchiści ponieśli klęskę. Nasi towarzysze, zasiadający w Radzie, dzielnie poprowadzą zbrojową lewicę społeczną, składającą się z P.P.S., Bundu, rolników drobnych i rzemieślników. Partię naszą czeka wielka walka na kresach“.

W tym ustępie już takie bagno kłamstw, że trzeba ostrożnie stąpać, by z punktu nie ugrznąć.

Więc najprzód mówi się: W Nieświeżu robiono wybory. Innymi słowy stwierdza „Kresowiak“, że wybory nie odbyły się należycie. Kiepskie tem daje świadectwo „mężom zaufania“ P. P. S., którzy całutki czas mieli zupełnie wolną rękę przy kontrolowaniu działalności komitetów wyborczych i ani razu nie założyli sprzeciwu. Z tego wynika, że albo oni nie rozumieją i w ten sposób tak nieorientujący się ludzie nie należy wysuwać na czoło partii, albo „Kresowiak“ poprostu łże!

Mimo wszystko Rada miasta Nieświeża jest poraż pierwszy lewicowa. A czy aby naprawdę? Czy dwa mandaty socjalistyczne P. P. S. i trzy Bundu na ogólną ilość dwudziestu czterech decyduje o „lewicowości“? Manifestacja w czasie pierwszych wyborów Magistratu aż nadto dobrze wyjaśnia sytuację: opuścili salę prócz P. P. S. (2 gł.), bundowcy (3 gł.) i Narodowy Blok Żydowski (5 gł.). — Dotąd zawsze pepeesowcy roztrząsali wszędzie, że „Narodowy Blok Żydowski“, to czarna reakcja i kultura, wynika więc z tego, iż „lewicowość“ dzisiejszej Rady stanowią pepeesowcy i bundowcy w ogólnej ilości pięciu osób na całość dwudziestu czterech! Przysłowie mówi, że „co dobre, tego mało“, widąc że „Kresowiak“ uważa, że owa „dobra“ pląka więcej warta od całej reszty! To już kwestia zapatrywania!

Zapewne jednak słyszał poprostu, że ktoś przy wyborach do Rady Miejskiej poniósł klęskę, nie skombinował, iż to jego własni towarzysze i krzyk hurra! Zapomina jednak, że tylko w cyrku, gdy błądzą deską dostanie w brzuch lub głowę cieszy się serdecznie; gdzie indziej ludzie, którzy dostaną po głowie starają się cicho siedzieć, bo wiedzą, że nachalność to brzydka wada!

Nasi towarzysze, zasiadający w Radzie, dzielnie poprowadzą zbrojową lewicę społeczną, składającą się z P. P. S., Bundu, rolników drobnych i rzemieślników“.

Doskonale jest włączenie do oddziału idącego pod komendą P. P. S. i Bundu rolników. Ani się oni nie obejrżeli, gdy zostali taskawie adoptowani Rolnicy od samego początku decydowanie szli przeciw pepeesom, rozumiejąc ich szkodliwość, a teraz mają służyć jako wykonawcy woli towarzyszy z Bundu! Nie „Kresowiaku“, spudłował Pan mocno!

„Partię naszą czeka wielka walka“.

Chcę wierzyć, że ludzie, którzy wzięli na siebie ciężar odpowiedzialności przed społeczeństwem, t. j. członkowie Rady Miejskiej, przygotowali się do pracy dla dobra społeczeństwa, a nie do „walki“, w ten sposób nieodpowiedzialnego „judzenia“ przez ukry-

NOVA LISTA OFIAR G. P. U.

MOSKWA, 1 VIII. (Rps.) W ciągu ubiegłego tygodnia dokonano w Moskwie i innych miejscowości Rosji Sowieckiej szeregu krwawych egzekucji, w wyniku których liczba ofiar G. P. U. powiększyła się o przeszło 120 osób. Wśród świeżo rozstrzelanych znajdują się:

- 1) Marta Gromowa, oskarżona o udział w przeciwrewolucyjnej akcji sabotażowej i podpalenie pewnego obiektu przemysłowego;
- 2) Oficer sowiecki Amfionow — morderca współpracownika sowieckiej prasy wojskowej w Piotrogradzie;
- 3) Oficer armii carskiej Lewkowski, oskarżony o szpiegostwo na rzecz Tsang-Tso-Lina;
- 4) Czterech nieznanych z nazwisk gruzinów, sprawców zamachu na życie prezesa G. P. U. zakaukaskiego;
- 5) Felcer Rudziński, oskarżony o morderstwo sekretarza komitetu okręgowego partii komunistycznej w Czerzyńsku;
- 6) Prezes komitetu handlowego miasta Fuczeza — Radjomiczew, oskarżony o zamordowanie komunisty Golygina;
- 7) Niejacy Koczeniuk i Ostapczuk, oskarżeni o szpiegostwo na rzecz Polski;
- 8) Były oficer armii carskiej, Obuchow, oskarżony o udział w powstaniu przeciwrewolucyjnym w Miasie w roku 1918;
- 9) Kozacy kubańscy Gołowko, Czornyj, Fisum, Zinczenko, Us i Mały, oskarżeni o służbę w przeciwrewolucyjnym oddziale karnym na Kubaniu w roku 1918;
- 10) Byli oficerowie Rukowski, Siergiejew i Siedlecki, oskarżeni przez G.P.U. mińskie o udział w akcji kontr-rewolucyjnej i t. p.

Wybuch na okręcie przy zakładaniu min.

TOKIO, 2 VIII. PAT. Według urzędowych doniesień, w czasie katastrofy, jakiej uległ przy zakładaniu min okręt Tokiwa zginęło 38 osób, w tem 5 oficerów, zaś 47 osób zostało rannych.

30 rocznica zgonu Adama Asnyka.

KRAKÓW, 2 VIII. PAT. Dzisiaj o godz. 9 rano z okazji 30 rocznicy zgonu Adama Asnyka odbyła się na Skałce msza żałobna. W krypcie zebrała się liczna rzesza publiczności, delegacje nauczycielstwa oraz młodzieży szkolnej, reprezentanci województwa, prezydium miasta, przedstawiciele redakcji Nowej Reformy, której zmarły był swego czasu naczelnym redaktorem. Żłobne egzekwie odprawił ks. Łoziński z kongregacji Paulinów. Na sarkofagu poety stał obecny naczelnik redakcji Nowej Reformy Michał Konopnicki wieniec imieniem redakcji.

Burza nad Karlsruhe.

BERLIN, 2 VIII. PAT. Wczoraj wieczorem przeszła nad miastem Karlsruhe w Badenii wielka burza wyrządzając wielkie szkody. W Liedelsheim o 20 mil od Karlsruhe piorun uderzył w dom, wzniesając pożar, który wskutek wichru przenosił się na sąsiednie domy. Pożoga zniszczyła w krótkim czasie 40 domów mieszkalnych i składowych, szkody trzysta tysięcy marek.

Ciekawe zjawisko piorunu kulistego.

ZAKOPANE, 2-8 PAT. Podczas ostatniej burzy t. zw. piorun kulisty wędrował w promieniu i pół klm. od miejsca uderzenia. Z elektrycznej miejscowej obserwowania ognistą kulę piorunu, która spaliła niektóre urządzenia wysokiego napięcia, wszystkie żarówki na ulicach, 3 lampy łukowe i t. d. Kula była wielkości dużej pomarańczy. Poruszała się z dość małą szybkością, wreszcie natrafiwszy na muszlę wodociągową eksplodowała jak granat z hukiem i rozpadła się na części.

Drogi nawigacyjne w Polsce.

Wyznaczanie portów morskich.

Komisja techniczna przy Lidze Narodów opracowała szkic projektu uregulowania dróg wodnych w Polsce oraz wyznaczenia portów morskich. Szkic ten został wypracowany w szczególności, zgodnie z życzeniem rządu RP, przez wybitnych fachowców, inżynierów pp. Case (Amerykanin), Nijhof (Holender), Watier (Francuz). Inżynierowie ci wykonali swą pracę po zaszczepieniu się na miejscu w Polsce, z naszymi drogami nawigacyjnymi, po zbadaeniu sytuacji w Gdyni, Tczewie i Gdańsku.

W projekcie swym autorzy dochodzą do wniosku, iż budowa kanałów sławnych wydaje się konieczną w celu umożliwienia transportu węgla z Zagłębia Śląskiego do portów Gdańskiego i Gdynińskiego; uregulowanie i pogłębienie koryta Wisły, od Sanu poczynając, aż do granicy b. zaboru pruskiego musi być przeprowadzone dla połączenia sieci kanałów górnośląskich i stworzenia łatwej i wygodnej drogi wodnej, wiodącej wprost do portów morskich. Przytem zwracają jednak uwagę autorzy projektu na konieczność zwiększenia zdolności przewozowej linii kolejowych, wiodących z Zagłębia węglowych do Gdańska i Gdyni, gdyż, zdaniem ich, przewożąc się przybłędą pozostaną bez echa.

Na zakończenie mała prośba: wierzymy panu, panie „Kresowiaku“ na słowo, że pan, gdy zechce, potrafi oszukać. Niech więc pan nie robi jeszcze eksperymentów i nie profanuje słowa „kresowiec“, które bądź co bądź jest dla nas drogiem, dopatru-

jemy się w niem bowiem pewnych cech dodatnich. Przykro więc nam bardzo, gdy pod tą firmą ktoś chce robić coś brzydkiego i podłego.

Pseudonimów znajdzie pan zawsze

dużo i nawet dopasowanych wcale

nieźle do pańskiego pióra i pańskiego

postępowania.

Z. D.

Pan Prezydent Mościcki na Pomorzu.

GRUDZIĄDZ, 2 VIII. PAT. Dziś rano p. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki wyjechał samochodem z Torunia do Grudziądza, zatrzymując się po drodze w Chełmży, gdzie zwrócił miejscowy szpital. Ludność zebrała na ulicach miasteczka witała owacyjnie p. Prezydenta. Stamtąd p. Prezydent przybył do Dzierżyna, gdzie przedstawili się p. Prezydentowi reprezentanci ziemiaństwa z pre-

Pobyt p. Prezydenta Mościckiego w Grudziądzu.

Grudziądz przygotował się ze szczególną uroczystością na powitanie p. Prezydenta. Miasto oddzielnie przybrane. Wszystkie domy udekorowane flagami i festonami. Ustawiono szereg bram triumfalnych. Od wiecznego rana ożywiony ruch na ulicach.

U wylotu ulicy Chełmińskiej ustawiono wspaniałą bramę z napisem: „Niech żyje p. Prezydent Rzeczypospolitej“. Zebrał się tutaj o godz. 11 przedstawiciele władz miejskich, duchowieństwo, korpus oficerów, naczelnicy władz i urzędów, członkowie magistratu, przedstawiciele prasy miejscowej i zamiejscowej i w. i. Przed bramą ustawili się kompania honorowa 64 p. p. ze sztandarami i orkiestra i szwadron 18 pułku ul. Z drugiej strony stanęły organizacje przysposobienia wojskowego, bractwa strzeleckie, cechy i korporacje ze sztandarami, poza szpalerną publiczną.

O 12 w południe 21 wystrzałów armatnich oznajmiło miastu uroczystą chwilę przybycia p. Prezydenta. Kompania honorowa sprezentowała broń, orkiestra zagrała hymn narodowy. P. Prezydent w otoczeniu wojewody Młodzianowskiego, pułk. Zahorskiego, dyr. Dziegielowskiego oraz starosty krajowego Wybickiego przechodził przed frontem kompanii, poczem zatrzymał się przed bramą triumfalną. Prezydent miasta Włodek wręcza p. Prezydentowi na pięknie rzeźbionej tacy chleb i sól i wygłasza przemówienie powitalne, poczem przedstawia naczelników władz i reprezentantów społeczeństwa. Przeszedłszy przez szpalery organizacji, wśród niemilkających okrzyków ludności, p. Prezydent wszedł do powozu, zaprzęgniętego w białe konie, eskortowanego przez honorowy szwadron ułanów.

Pierwszą część swego pobytu w Grudziądzu poświęcił p. Prezydent zwiedzaniu miejscowego przemysłu, przybył do fabryki maszyn rolniczych Unja, następnie do fabryki wyrobów gumowych P.P.G. P. Prezydenta oprowadzali naczelnik dyrektorów fabryk, udzielając wyjaśnień a robotnicy i urzędnicy witali p. Prezydenta gromkimi okrzykami: Niech żyje. Powracając do miasta p. Prezydent przejechał obok gmachu dworca kolejowego. Przed budynkiem wznosiła się brama triumfalna z napisem: Witają głowę państwa zawsze wierni kolejowcy.

Opodał zgromadziły się delegacje

z Grudziądza i okolicznych miast. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę. W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

W drodze do hotelu p. Prezydent zatrzymał się na chwilę przed bramą triumfalną, gdzie witał go tłum ludności. P. Prezydent witał ich z uśmiechem i podał rękę.

Białoruskie komitety narodowe Nr. 1 i Nr. 2.

Białoruski Komitet Narodowy w Wilnie jako reprezentacja ogólnonarodowa Białorusinów w Polsce, powstał jeszcze w roku 1919. Przez pewien czas układał się w Komitecie przedstawiał się normalnie, lecz niebawem kilka białoruskich elementów wywołujących, które się później ukształtowały w „Hromady”, potrafiła opanować dzięki sprytnym swych przewódców nie tylko sam Komitet ale i większość instytucji i organizacji białoruskich, podporządkowując ponadto swym dyktandom białoruskich działaczy kierunków umiarkowanych. Po kilku latach takiej „dyktatury proletariatu” ci „inaczej myślący” działacze mieli jej dość i rozpoczęli energiczną walkę o odzyskanie swej samodzielności politycznej i wpływu.

Gdy, w rezultacie tych zmagani, w latach 1925—26 dokonała się w Wilnie dyf-rencjacja białoruskich kierunków politycznych i utworzyły się 3 odrębne stronnictwa: 1) „Ch. D.”, 2) „Sielsajuz” i 3) komunizująca, włościańska-robotnicza „Hromada”, — usamodzielnieni politycznie białoruscy chadeacy i „Sielsajuz” podjęli się niebawem walki o należyte miejsce dla siebie w opanowanym przez „hromadowców” Białoruskim Komitecie Narodowym w Wilnie.

Walki te, rozpoczęte jeszcze z końcem roku 1925, w roku 1926 stały się bardziej intensywne, doprowadzając nawet do chwilowego porozumienia na podstawie kompromisu w kwietniu tegoż 1926 r.

Mianowicie, — hromadowcy zaproponowali chadekom i sielsajuzowi równorzędne rzekomo z nimi przedstawicielstwo w Komitecie Narodowym, przydzielając każdemu z 3ch wymienionych wyżej stronnictw białoruskich po 3 miejsca w Komitecie i doradzając jednocześnie utworzenie wspólnej Komisji Politycznej, rzekomo celem umożliwienia solidarnych wystąpień politycznych w sprawach ogólnonarodowych.

Godząc się narazie na przydzielenie im w Komitecie miejsca, — Ch. D. i „Sielsajuz” odmówili wręcz udziału w „Komisji Politycznej”, domyślając się ukrytych intencji właścicieli inspiratora całej tej kombinacji p. Łuckiewicza, który przez to posunięcie dążył jedynie do ponownego podporządkowania swej woli i dyktandom „zbuntowanych” działaczy powyższych dwu stronnictw.

Porozumienie w tonie samego Komitetu okazało się również krótkotrwałe; niebawem przekonał się delegat Ch. D. i „Sielsajuz”, że oprócz 3ch oficjalnych przedstawicieli „Hromady” w Komitecie, zarówno nowoobrane „bezpартyjne” prezydium w składzie: J. Sawicki (prezes), jako też reszta członków Komitetu, reprezentująca poszczególne instytucje i stowarzyszenia białoruskie w Wilnie, także składa się z jawnych i ukrytych „hromadowców”, lub ich bezwolnych pionków. Wobec takiego bezpodstawnego zmazywania ich przez „hromadowców”, — Ch. D. i „Związek włościański” zażądały ułymywalnie miejsca w prezydium, oraz zmiany oddanych „Hromadzie” przedstawicieli stowarzyszeń i instytucji białoruskich na naprawdę bezpartyjnych.

Słuszne to żądanie zostało, oczywiście, odrzucone przez zwykłą do dyktatury w Komitecie klikę wywoławców białoruskich, powodując natychmiastowe wystąpienie z Komitetu przedstawicieli Ch. D. i „Sielsajuz”, którzy ponadto wydali oświadczenie komunikat do społeczeństwa białoruskiego, stwierdzając, iż na skutek ustąpienia z Komitetu ich przedstawicieli Białoruski Komitet Narodowy w Wilnie traci swój dotychczasowy charakter i prerogatywy reprezentacji ogólnonarodowej Białorusinów w Polsce, redukując się do rozmiarów partyjnej ekspozytury „Hromady”.

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 2 sierpnia r. b. Ziemopłod. żyto 100 Wilno 42 — 43 zł., za 100 kg., owies 43 — 45, jęczmień browarowy 48 — 50, na kasze 45—47, otręby żytnie 26—27, pszenne 27—28, ziemniaki 10,00—11,00, sioma żytnia 8—10, siano 15—18. Tendencja zniżkowa. Na rynku wileńskim pojawiło się żywo nowego zbioru z Wołynia po cenie 35 zł. za 100 kg.

Mąka pszenna amerykańska 100-110 (w butelce), 110 — 120 (w butelce) za 1 kg., krajowa 50 proc. 85 — 95, 60 proc. 70 — 80, żytnia 50 proc. 73 — 75, 60 proc. 64 — 65, razowa 49—50, kartoflana 80—90, gryczana 60—70, jęczmień 60—65.

Chleb żytni 50 proc. 72—75, 60 proc. 62—65, razowy 48—50 gr. za 1 kg. Kasza manna amerykańska 150-160 gr. za 1 kg., krajowa 115—125, gryczana cała 80-90, przecierana 85—95, perlowa 80—95, perłowa 50—60, jaglana 70—80.

Mięso wołowe 240 — 260 gr. za 1 kg., cielęce 200—220, baranie 240 — 250 wieprzowe 320—350, sobas 350—380, boczek 350—380, szynka świeża 350—380, wędzona 400—420.

Tłuszcz skłonna krajowa i gat. 4,20 — 4,50, lit. gat. 380 — 400, szmalce wieprzowy 480—500, sadło 400—450. Nabiał: mleko 35—40 gr. za 1 litr, śmietana 280—300, twaróg 100 — 120 za 1 kg., ser twarogowy 150 — 180, masło niesolone 500 — 550, solone 400 — 450, desero 550—600.

Jaja: 130—140 za 1 dziesięciok. Drób: kury 3,00 — 6,00 zł. za sztukę, kurczęta 100—125, kaczki żywe 5,00 — 8,00, bity 400—600, gęsi żywe 12,00—15,00, bity 10,00—12,00, indyki żywe 20,00—22,00, bity 15,00—18,00 zł. za sztukę.

Warzywa: kartofle 14—15 gr. za 1 kg., młode 10—12, cebula 120—140, cebula zielona 5—10 (pepek), szcaw 15—20 za 1 kg., sałata 10—15, marchew młoda 10—15 (pepek), pietruszka 5—10 (pepek), buraki 15—20,

Skład tego zebrania Komitetowego był wybitnie jednostronny, składając się wyłącznie z przedstawicieli rozmaitych ekspozytur b. „Hromady”, a mianowicie: T-stwa Białoruskiej Szkoły, Białor. T-stwa Naukowego, Biał. T-stwa Wydawniczego, Komitetu Rodzicielskiego gimnazjum białoruskiego w Wilnie, Biał. Banku Spółdzielczego, Biał. Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny, Biał. Związku Akademickiego i Związku Włościańskiego.

A teraz, na zakończenie, parę uwag i przewidywań co do dalszych perypetii groteski komitetowej. Ołóż wobec zaciętości i nieustępliwości obu stron, anomalia dwukomitetowa może potrwać dłuższy okres czasu. Nie ulega bowiem wątpliwości zarówno fakt, iż Białoruski Komitet Narodowy z natury rzeczy, z samego tytułu swego musi się składać z większości narodowej i być przez nią rządzoną, jak i to — że od kilku już lat sawyki do rządów nieograniczonych w Komitecie byli „hromadowcy”

KRONIKA

SRODA 3 Dnia
Sześciopanna M. i
Domianka W.

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 2—VIII. 1927 r.

Ciepłota średnia	76,4
Temperatura średnia	-1,250C
Opad na dobę w mm.	0,1
Wiatr przeważający	Zachodni
U — a g i Pogodnie, przelotne opady.	
Minimum za dobę -1,700C	
Maximum za dobę +28,00C	
Tendencja barometryczna spadek ciśnienia	

URZĘDOWA.

— Pan Wojewoda wyjechał na urlop. W dniu wczorajszym pan Wojewoda Raczkiewicz rozpoczął miesięczny urlop wypoczynkowy. Zastępco funkcje wojewody sprawować będzie vice-wojewoda p. Olgierd Malinowski.

— Minister Miedziński w Wilnie. Dowiadujemy się, że bawia w Wilnie przejeżdżając na prośbę ministra Poczt i Telegrafów p. Miedzińskiego oraz szef wydziału prezydalnego M. S. Wewnętrznych p. Zabierowski. Panowie Miedziński i Zabierowski zaproszeni zostali na polowanie do majątku hr. Przeczdzickich.

— (o) Ujednolinitanie terminów płatności podatków. Oddawa na już organizacje rolnicze występują do rządu w sprawie ujednolinitania terminów płatności wszelkich danin publicznych, a więc podatków samorządowych, państwowych, komunalnych, szkolnych itp. od rolnictwa. Pobieranie wszelkich podatków od rolnictwa w jednym terminie (raz na rok) przyniosłoby znaczną dogodność, gdyż obrót kapitału w gospodarstwach wiejskich odbywa się raz do roku. Jak się dowiadujemy, staraniu w tym kierunku odnosił się pewien skutek i wkrótce będzie wydane odpowiednie zarządzenie, zmierzające do ujednolinitania terminów płatności danin publicznych, pobieranych od ludności wiejskiej na mocy obowiązujących przepisów w tym kierunku, aby terminy płatności różnych danin publicznych zbiegały się z terminami płatności państwowego podatku gruntowego.

— Dyrektor Grzegorzewski wyjechał na urlop. W dniu wczorajszym wyjechał na 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy Dyrektor Lasów Państwowych p. Władysław Grzegorzewski, przekazując sprawy Dyrekcji na czas swej nieobecności Wice-dyrektorowi p. Marjanowi Hopenowowi.

Bezpośrednio przed wyjazdem, p. Grzegorzewski odbył konferencję z Inspektorami Lasów poszczególnych obwodów w sprawach związanych z zbliżającym się sezonem eksploatacyjnym, oraz został przyjęty przez Pana Wojewodę Raczkiewicza.

MIEJSKA.

— W sprawie unormowania ruchu pieszoego w Wilnie. W majowym „Dzienniku Urzędowym województwa Wileńskiego” Nr. 27 zostało ogłoszone rozporządzenie Wojewody Wileńskiego w przedmiocie unormowania ruchu pieszoego w Wilnie. Rozporządzenie to obowiązuje od dnia 16 czerwca 1927 r. i zawiera m. in. następujące przepisy obowiązujące: należy chodzić wyłącznie po prawej stronie chodnika, tamowanie ruchu pieszoego na chodnikach przez wstrzymywanie w miejscach nieodpowiednich lub przez chodzenie w grupach jest wzbronione. Osoby niosące ciężary, większe pakunki, prowadzące zwierzęta lub wózki ręczne winny posuwać się wzdłuż jezdni przy prawym brzegu. Parasole należy tak nosić aby nie zagrażały bezpieczeństwu oczu etc.

Przypominamy te przepisy, ponieważ władze wykonawcze zupełnie zapomniały o ich istnieniu.

— Pierwsze posiedzenie Komisji do walki z lichwą i spekulacją. W nadchodzący piątek odbędzie się pierwsze posiedzenie Komisji.

nie zgodzą się dobrowolnie na żadną redukcję ich dotychczasowych wpływów!

Przytem zaznaczyć należy iż, mimo to że sądy Komitetu Narodowego Nr. 1-szy, sprawiane przez między narodowców z „Hromady”, są zjawiskiem dziwnym, — sytuacja narodowców białoruskich z Ch. D. i „Sielsajuz” (znowu podzielonego na „Sielsajuz” Nr. 1-szy i Nr. 2-gi), którzy utworzyli Białoruski Komitet Narodowy Nr. 2-gi, także nie jest pewną. Chodzi o to, że ostatnio białoruski obóz narodowy w Wilnie został gruntownie skompromitowany przez kilka fałszywych posunięć, a jednostronny skład zgromadzenia organizacyjnego Nar. Komitetu Biał. Nr. 2 oraz szereg nieformalności i wykroczeń przy tworzeniu nowego Komitetu, sprawia, że wypadnie uznać sytuację Komitetu Nr. 2-gi za równie chwiejną jak Komitetu Nr. 1-szy.

K. Smreczyński.

Nowy Zarząd miasta.

Wczoraj w południe objął urządowanie nowy Zarząd miasta z prezydentem p. J. Folejewskim na czele. Objęcie urzędowania przez nowe władze miejskie odbyło się bez zwykłych uroczystości i przemówień. Opróżniono fotele zostały zajęte przez nowych ławników. P. Łukulewski przeniósł się do wydziału rzeźni i rynków. O godzinie 3 ciej odbyło się zwykłe posiedzenie nowego magistratu w sprawach bieżących.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Kolejne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 11-go sierpnia. Na tem posiedzeniu dokonane wybory do komisji miejskiej będą się wybory przewodniczącego.

Litwini zawładnęli bezprawnie 12 dziesięcinami

Pokrzywdzona ludność skarży się p. Wojewodzie.

Na ręce pana wojewody wileńskiego włośniego pismo kilku rolników ze wsi Rudelki gm. podbrzeskiej pow. Wileńsko-Trockiego, w którym petenci proszą o interwencję w sprawie nieprawnego zawładnięcia przez władze litewskie ich ziemią. Po ustaleniu w 1923 r. granicy polsko-litewskiej tereny poszkodowanych składające się z ziemi ornej i łąk znalazły się tuż przy granicy i właściciele ci władali nimi normalnie.

W dniu 1 maja rb. Litwini zajęli samowolnie dwanaście dziesięcin,

Adres wojska

w hołdzie J. E. Biskupowi Bandurskiemu.

Z okazji obchodu 40-lecia kapłaństwa otrzymał J. E. Biskup Bandurski następujące adresy od wojska:

Excelsior, ukochany przez wszystkie serca żołnierze Księże Biskupie! W dniu dla Polski tak uroczystym, gdy miła czeredzieli lat Twojej służby Kapłanickiej i obywatelskiej, a kraj cały składa Ci hołd i podziwując na niestrudzoną pracę Twoją życia;

Gdy w pamięci naszej stała Twoja bezenna straż nad tem, co najdroższe — nad duszą narodu i ustawiczą Twoja troska nad poszerzeniem jej i poszerzeniem granic naszej;

Przedstawiając wiechy graniczne i obecnie nie dopuszczając na te tereny prawnych właścicieli wymagających od nich przepustek rolnych. Wspomnieliśmy właścicieli zagarniętych nieprawnych terenów nie chcą brać przepustek uważając słusznie, że pola te i łąki leżą po stronie polskiej. Dowiadujemy się, że pan wojewoda przestał serować tę do starostwa Wileńsko-Trockiego do przeprowadzenia dochodzenia i załatwienia tego sporu z władzami litewskimi.

— Teatr Polski (sala „Litwini”). Dziś wchodzi na repertuar najnowsza komedia Verneuil „Radość kochania”, która niebawem wejdzie na repertuar Teatru narodowego w Warszawie.

Satka ta poruszająca niezwykle ciekawy problem życiowy — niewątpliwie zainteresuje publiczność wileńską.

W Teatrze naszym, sztuka ta otrzymała doskonałą obsadę. W głównej roli kobiecej po raz pierwszy pozna publiczność piosenkę śp. Irenę Larowską. W mekskiej obsadzie, oprócz sił stałych, wystąpi również po raz pierwszy p. Aleksander Rodziewicz.

Kierownictwo Teatru należy do cennego autora p. Dunin-Markiewicza najnowszą jego krotkowid. „Cnota pana Tosia” nigdzie jeszcze nie grana, której premjerę wyznaczono na środę przyszłego tygodnia.

Problemy kierować będzie sam autor.

RADJO.

— Program audycji warszawskiej. 12.00. S. gnał czasu, komunikaty lotniczo-meteorologiczne, nad program i komunikaty „PAT”.

15.00. Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program.

15.20 — Przerwa.

16.30 — Audycja dla dzieci — wygł. p. Benedykt Hertz.

17.00 — Nad program i komunikaty.

17.15 — Koncert popołudniowy. Orkiestra kina „Casino” pod dyr. Adama Furmańskiego.

Uwory: Moniuszki, Noskowskiego, Straussa, Kalman i in.

18.35 — Komunikaty „PAT”.

18.50 — „Gandhi” — wielki reformator Indji, wygłosił prof. Wł. Dzwonkowski.

19.15 — Rozmaitości.

19.35 — Odczyt pt. „Przewodność pogody” wygłosił dr. Leonard Bartnicki z działu „Rolnictwo”.

20.00 — Komunikat rolniczy.

20.15 — Przerwa.

20.30 — Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa, w przerwie biletyn „Messenger”.

21.00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty „PAT”, nad program.

22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz”.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Piorun spowodował pożar wsi. We wsi Szczawiniński gm. Szumskie podczas burzy od uderzenia piorunu spaliły się 14 gospodarstw. Straty wyniosły 52 tys. zł.

— Ujęcie złodzieja. W nocy na 2 b. m. aresztowano Jana Łozickiego (Pómont 24), który dokonał kradzieży 200 zł. na szkodę A. Dubickiego (Strycherska 6).

— Kradzieże. J. Góskiej (w Aginiki gm. Rudzkiej) na rynku drzewnym skradziono pałto wartości 350 zł.

— P. Przybylskiemu (Katwaryjska 3) przez okno skradziono ubranie wartości 800 zł.

J. Rynkiewiczowi (Solaniński 27) skradziono pałto.

S P O R T.

Powtórna porażka reprezentacji Grodna.

Po nieznacznej porażce gr. dnian z kombinowaną drużyną Pogoni mistrz Wileńskiego Okręgu Makkabi rozprawił się z gościnną jak na mistrza przystało, wygrywając w stosunku 5:1. Wrażona przewaga Makkabi była by zapewne uwieczniona jeszcze lepszym rezultatem gdyby nie dobra gra bramkarza gościa ratującego kilka sytuacji. Gra sama nie przedstawiała się ciekawie i kierownicy sekcji obydwoj klubów mieli okazję przekonać się, że sprowadzenie tego rodzaju zepptów nie może b. zainteresować publiczność, co też widowniczki pustki w kasie. Mecz ten, sędził walc na prośbę drużyny p. Katz. Z przyjemnością stwierdziliśmy, że uwaga nasza racjonalna i proponujemy spotkanie data pion — p. Katz nie pozwalał gościom robić się odgryzając faule.

Z całej Polski.

— Pierwszy krążownik polski „Władysław IV”. Dawniejszy francuski krążownik „D'Entrecasteaux”, zakupiony przez rząd polski dla polskiej marynarki wojennej, opuścił port w Cherbourg, udając się pod flagą polską i z polską załogą do Gdyni.

Krążownik ten otrzymał nazwę „Władysław IV.” i służyć będzie jako okręt szkolny dla polskiej marynarki wojennej. Pojemność jego wynosi 8120 ton, uzbrojenie jego składa się z dwóch dział 24 cm. oraz 24 dział większego kalibru.

ROŻNE.

— Niebezpieczny płot. Jeden z czytelników naszych zwraca uwagę na niebezpieczeństwo jakim grozi pochylony wysoki płot przy ul. Sułbce pod nr. 63. Wysoki ten płot przy lada silniejszym podmuchu wiatru może spowodować katastrofę.

Może odpowiednio czynnik zwrócić uwagę kogo należy, aby to grożące zdrowiu publiczności niebezpieczeństwo usunąć.

— Izba Handlowo-Przemysłowa w Wilnie. W najbliższym czasie ma powstać w Wilnie Izba Handlowo-Przemysłowa. Obecnie te strony urzędowej oraz związków przemysłowców i kupców prowadzone są

Ryszard Wojciechowski, lat 40 podczas wojny przebywał w Rosji. W Warszawie zjawiał się w r. 1918 i począł szukać jakiegos przedsiębiorstwa handlowego. Mówiono o nim, że przywiózł większe pieniądze z Rosji.

Całe jego zachowanie świadczyło że posiada istotnie większą gotówkę, o czym między innymi świadczyły klejnoty jego żony, w które ubierała się chętnie.

W stosunkach osobistych wywierał dodatnie wrażenie.

Wojciechowski nabył drukarnię w r. 1919 przy ul. Zielnej (dawniej Główna) i prowadził ją przez kilka miesięcy i ostatecznie sprzedał ją „Rozwojowi” z niewielkim zyskiem.

Stanisław Cichocki, lat 42, główny herszt bandy i inicjator całej roboty, jest synem włościanina z pod Ostrołęki.

Na szersze wody wypłynął z Rosji gdzie kilkakrotnie był karany za włamania przez sądy kijowskie i petersburskie.

Obecnie zajmuje 6-pokojowe luksusowe urządzone mieszkanie przy ul. Chmielnej Nr. 32. Był on współwłaścicielem „Czarnego Kota” i kina „Eldorado”.

W r. 1922 wraz z woźnym Sieczką dokonał śmiałego włamania do banku przy ul. Złota. Skazany na 3 lata więzienia, karę odsiedział. Zwolniono go na skutek amnestii w roku 1924.

Postrzelony 40-letni kaszlarz, Wacław Kapala, zmarł przed śmiercią nie odzyskując przytomności, wobec czego nie był przez policję przesłuchany.

„Inwestycje” poczynione przez złoczyńców w celu dobrania się do skarbcza kosztowały już do 10.000 zł.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADE? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjnie prof. Sekulowicza, Warszawa, Żółwina 42. Kursa wyuczą listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynie, Po ukończeniu świadectwo.

ŻADAJCIE PROSPEKTÓW!

Kobieta-porucznik rozstrzelana przez Sowietów

Bohatera śmierć zaciętego wroga bolszewizmu.

Przed kilkoma dniami rozstrzelano w Kijowie za antykomunistyczną działalność porucznika Zacharczenko. Ponieważ strzyżek i kula są codziennymi argumentami bolszewików w walce o utrzymanie władzy, nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego.

Porucznik Zacharczenko podzielił jedynie los setek swych braci. Nadzwyczajność faktu leży w tym, że rozstrzelany porucznik był kobietą, która nazywała się Elżbieta Iwanowna Szulc.

Elżbieta Iwanowna Szulc zaliczona być może do prawdziwych męczenników, poległych w walce o wolność swej ojczyzny.

Nieprzejednany wróg czerwonego terroru, Elżbieta Iwanowna od najmłodszych lat obdarzona była wojowniczym charakterem; kiedy wybuchła wojna, nie chciała wzorem innych słać się siostrą miłosierdzia i opatrywać rannych w szpitalu, ale marzyła o walce z bronią w ręku.

Rodzice nie chcieli oczywiście na to zezwolić, więc pewnego dnia uciekła z domu. Przebrała się za chłopca, wstąpiła jako ochotnik do kawalerii i dosłużyła się stopnia porucznika. Nikt w pułku nie znał tajemnicy swego kolegi. Dopiero, gdy ciężko ranna w Karpatach dostała się do szpitala, wydawało się, że jest kobietą.

Rekonwalescencja była długa i zanim mogła powrócić do pułku, przyszło zawieszenie broni. Przez dłuższy czas nie było wiadomości, co się z Elżbietą dzieje, aż znalazła się w szeregach armii Wrangla. Walczyła w południowej Rosji, przestąpiła się następnie z granicę.

Miała sposobność, zrobienia „wielkiej kariery”. Firmy kinematograficzne ofiarowały jej znaczne sumy, pewien bogacz amerykański chciał się z nią ożenić; odrzucała wszystkie oferty. Pewnego dnia znów zniknęła. Rodzina jej, mieszkająca na emigracji w Wiedniu, daremnie robiła poszukiwania, chcąc się dowiedzieć, co się z nią dzieje.

Jasne było, iż podjęła na nowo walkę z bolszewikami, ale gdzie i jak, nie można było stwierdzić. Przy sposobności zamachów na dyktatorów sowieckich, wspomniano niejednokrotnie jej nazwisko, były to jednak głuche wiadomości.

Wreszcie pisma przyniosły tragiczną i ostatnią wiadomość o Elżbiecie. Porucznika Zacharczenko rozstrzelano.

Ze świata.

Lindbergh zagubiony w morzu mgły. Stawny zdobywca przestworzy po wietrznych pokłach, był onegdaj przedmiotem ogólnego niepokoju i przejęcia w Ameryce. Pilot opuścił Boston, aby uciec się samolotem do Portland (Maine), gdzie miano na jego cześć urządzenie uroczyste przyjęcia. W czasie lotu znalazł się Lindbergh w tak gęstej mgle, iż przez 5 godzin musiał w niej błądzić, czekając na moment przerwania się gęstej mgły. Wobec tego, że męła trwała nieprzerwanie, pilot zmuszony był zrezygnować z dalszego lotu i wylądował w Concord (New-Hampshire) uniknąwszy szczęśliwie katastrofy.

Wylądowanie Lindbergha krążyło w Ameryce, zatruwając losy pilota z szaloną radością.

Flirt telefoniczny na dancinгах. Przewidyjący zmyślny Niemiec troszczy się o tych, którym wrodzona nieśmiałość przeszkadza w miłości. W tym celu ustawił na stołkach w berlińskich salach balowych aparaty wewnętrznego telefonu, umożliwiające wyrażanie w tak dyskretny sposób chęci chęci. Podobno do niektórych stołków dozwolono się nie można, centrala stała odpowiada: „Zajęte”. Nieśmiałość znika na odległość.

EDGAR WOLLES.

2) Złowieszczą postać.

ROZDZIAŁ II.

Spółka Emery.

Spółka „Emery and Emery” mieściła się w bardzo starym domu. Od kilku stuleci firma ta ulegała zmianom losu. Pewnego wieczoru, w ubiegłym stuleciu, jeden z przedstawicieli rodu Emery przegrał w kości całą swą flotę handlową, lecz później inny Emery odzyskał cały fundusz przy pomocy handlu herbacim. W ten sposób stary dom, wykryziony nieco, pełen zabawnych zakamarków, szafek i skrytek, o wazkich, krętych schodach i niskich dachach, pozostał w rękach dawnych właścicieli.

Nad grubymi oknami z zielonego szkła, słabo przepuszczającymi światło wisiały wyblakłe szyldy: „Emery and Emery (właściciele okrętów), spółka importowa”.

Mały pokój, w którym Elza Marlow śledziła nad prywatną korespondencją nowego właściciela, był umeblowany przez starego sekretarza pamiętającego jeszcze czasy, kiedy to pierwszy policjant ukazał się na ulicach Londynu.

Siedząca przed wylatującym ciężkim stołem Elza, zalana wesołymi promieniami wiosennego słońca, wydawała się niezwykle młodością, zupełnie obcą w tym ponurym otoczeniu zarówno jak mały bukietik konwali, który postawiła przed sobą w tanim wazoniku, obok maszyny do pisania.

Elza, zgrabna, wysmukła dziewczyna o twarzy stanowiącej pięknych

rysach z dużymi głębokimi oczyma i z mnóstwem złotych loków na zgrabnej głowie, mogłaby pezwować mistrzem do obrazów.

Cera miała taką, że rozumne a sceptyczne kobiety przyglądały się jej uważnie. A jednak polski jej biały i różowy, jak krew z mlekiem, nie zadowalały tych barw sztucznych, staraniami a gorącą purpurą jej usta były równie prawdziwe i szczerze, jak szaro-niebieskie oczy.

Z lekko zmarszczonym czołem słuchała Elza opowiadań swej gadatliwej koleżanki. Czula się zawsze trochę zażenowana, mimo że w duszy zgadzała się z jej zdaniem; gdy miss Deem poruszała ulubiony swój temat, Elza Marlow niechętnie wysłuchiwała sądów miss Deem, nie dotyczących stenografii. Poglądy bowiem tej ostatniej miały zawsze specjalnie romantyczny charakter. Jednak, gdy mówiła, że spółka „Emery and Emery” jest tajemnicza, a Paula Emery nazywała „postacią złowieszczą”, Elza w duchu przyznawała jej rację.

— Pani może żartować sobie z filmów, — mówiła poważnie panna Deem, — a jednak one dają nam pojęcie o życiu... są tam przedstawione typy, charaktery najprzeróżniejsze. Dla mnie dziewczyny, jak ja naprzykład, jest to szkoła życia. Jakich ja lotów widziałam! Mój Boże! A jednak nie zdarzało mi się widzieć nigdy kogoś podobnego do majora. Złowieszczą to człowiek! Dosyć jest spojrzeć na niego, miss Marlow! Dlaczego pani miły, dobry wujaszek — najmiłszy człowiek pod słońcem (który najwięcej przypomina mi Teodora Robertsa), nie pozwala pani pracować tutaj, nie może mi się to w głowie położyć?

— W każdym bądź razie jest to człowiek złowieszczy — mówiła tonem katarycznym miss Deem. I dom ten również. Stuletni dom! Niema tu ani jednej równej podłogi, ani jednych drzwi, któreby porządnie się zamykały. A proszę spojrzeć na te wąskie małe okna, na te białe na suficie, Niema nawet porządnej umywalki, i to w centrum miasta! Ale skąd on mógł wziąć? Stary master Emery nie mówił

Pani rozumie, o co mi chodzi?

Miss Deem ze strachem spojrzała na Elzę z za swoich okularów bez oprawy. Jej wielkie usta były otwarte, mały, zadarty nasek poczerwieniał jeszcze bardziej. Postać jej cała niebezpiecznie, była brzydka i niezgrabna, ręce i nogi miała wielkie. Ostrzyżone jej włosy nieposłusznie sterczały dookoła głowy.

— Nie mogę go nazwać „złowieszczą” — odpowiadała zamyślona Elza. — Oczywiście nie można powiedzieć, żeby był przyjemny. Mam wrażenie, że nie jest przyzywczymy do tego by mieć do czynienia z ludźmi białymi.

— Qłóż właśnie, ja twierdzę to samo? — przerwała miss Deem. Murzyni, czarni i indyjscy! Złoczyłabym się, że bije ich aż do utraty pamięci. Widziałam, jak się to robi. Czy pani pamięta film: „Potwór na mozarach”? To było nadzwyczajne! Ten potwór porwał ją i zawiózł do swej chatki, gdzie przywiązał ją, a Franck, jej narzeczony, którego odrzuciła, gdyż widział, jak całował swą siostrę, o której isinieniu nie wiedział — całą noc gonili ich konno na czele oddziału policji — wspaniale pędzili po wzgórzach.

Śmiech Elzy przerwał jej wymowę. — W każdym bądź razie jest to człowiek złowieszczy — mówiła tonem katarycznym miss Deem. I dom ten również. Stuletni dom! Niema tu ani jednej równej podłogi, ani jednych drzwi, któreby porządnie się zamykały. A proszę spojrzeć na te wąskie małe okna, na te białe na suficie, Niema nawet porządnej umywalki, i to w centrum miasta! Ale skąd on mógł wziąć? Stary master Emery nie mówił

— W każdym bądź razie jest to człowiek złowieszczy — mówiła tonem katarycznym miss Deem. I dom ten również. Stuletni dom! Niema tu ani jednej równej podłogi, ani jednych drzwi, któreby porządnie się zamykały. A proszę spojrzeć na te wąskie małe okna, na te białe na suficie, Niema nawet porządnej umywalki, i to w centrum miasta! Ale skąd on mógł wziąć? Stary master Emery nie mówił

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Działu A Sądu Okr. w Wilnie wciągnięto pod Nr. Nr.

dn. 20 lipca 1927 r.

6635 l. „Błoch Chaja-Sora” w Szczuczynie, pow. Lidzki, sklep towarów lokciowych. Firma istnieje od 1907 roku. Właścicielka Błoch Chaja-Sora, zam. tamże. 987—VI

6636 l. „Brawerman Chaim” w Szczuczynie, pow. Lidzki, sklep szmat i żelaza. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel Brawerman Chaim. 988—VI

6637 l. „Chrystak Adolfin” w Rekowce gm. Tarnowskiej, pow. Lidzki, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel Chrystak Adolfin, zam. tamże. 989—VI

6638 l. „Chazanowska Jacha” w Szczuczynie, pow. Lidzki, sklep spożywczy i kolonialny. Firma istnieje od 1918 r. Właścicielka Chazanowska Jacha, zam. tamże. 990—VI

6639 l. „Eszyszka Zofia” w Szczuczynie, pow. Lidzki, sklep kolonialny i galanterii. Firma istnieje od 1925 r. Właścicielka Ejsyszka Zofia, zam. tamże. 991—VI

6640 l. „Federman Icko” w Szczuczynie, pow. Lidzki, sklep galanterii i manufaktur. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Federman Icko, zam. tamże. 992—VI

6641 l. „Furman Boruch” w Szczuczynie, pow. Lidzki, sklep kolonialny i galanterii. Firma istnieje od 1910 roku. Właściciel Furman Boruch, zam. tamże. 993—VI

Dział B w dn. 21 lipca 1927 roku wpis dodatkowy.

30 B. IV „Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu Janusz Gerzabek i S-ka Spółka Akcyjna”. Antoni Janowski i Piotr Kosarski wystąpili z zarządu spółki. 979—VI

340. B. III. „Wileńskie Towarzystwo Handlowo Zastawowe” z ograniczoną odpowiedzialnością w Wilnie. Do Zarządu na miejsce ustępujących: Jana Kiernowskiego i Michała Nowowicza, powołano zam. w Wilnie: Jarosława Benjara-Benjarowicza przy ul. S-ko Jakóbskiej 16 i Bolesława Sławińskiego przy ul. Mickiewicza 46. 980—VI

Dział A—I dn. 16 lipca 1927 r.

6629 l. „Wytwórnia Betonowo-Cementowa” TROKI Bohdanowicz Piotr i S-ka. Troki, ul. Wileńska 23. Wytwórnia wyrobów betonowo-cementowych. Firma istnieje od 18 maja 1927 r. Wspólnicy zam. w Trokach: Bohdanowicz Piotr, Lipnicki Józef, Łukowicz Bolesław, Matkiewicz Klemens, Mickiewicz Kazimierz, Nowicki Józef, Wierzejski Konstanty, Zajączkowski Józef i Zajączkowski Achczer. Spółka firmowa, zawarta na mocy umowy z dnia 18 maja 1927 r. i 22 czerwca 1927 r. na okres nieograniczony. Zarząd spółki stanowią: Administrator główny i kierownik Bolesław Łukowicz i jego zastępca Piotr Bohdanowicz. Wszelkie umowy i zobowiązania pisemne, czeki, weksle, żyra pełnomocnictwa oraz umowy akty notarialne i biuroczne i uświadomienia o odbioru pieniędzy od imienia spółki winny być podpisywane pod stemplem firmowym zawarte przez dwóch członków Zarządu. 981—VI

6630 l. „Berkowicz Szyfra” w Iwlu, pow. Lidzki, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1925 roku. Właścicielka Berkowicz Szyfra, zam. tamże. 982—VI

6631 l. „Gurwicz Eteł” w Ratowie, pow. Mołodeczski, sklep towarów lokciowych. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Gurwicz Eteł, zam. tamże. 983—VI

6632 l. „Abelow Benceł” w Szczuczynie, pow. Lidzki, sklep kolonialny i galanterii. Firma istnieje od 1880 roku. Właściciel Abelow Benceł, zam. tamże. 984—VI

Do Rejestru Handlowego Działu A Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto pod Nr. Nr.

w dniu 21 lipca 1927 roku.

6670 l. „Szapiro Izak” w Szczuczynie, pow. Lidzki, karczmia. Firma istnieje od 1865 r. Właściciel Szapiro Izak, zam. tamże. 1022—VI

6671 l. „Teplika Jocha” w Szczuczynie, pow. Lidzki, sklep lokciowy i galanterii. Firma istnieje od 1923 r. Właściciel Teplika Jocha, zam. tamże. 1023—VI

6672 l. „Wismiełska Ester” w Szczuczynie, pow. Lidzki, sklep spożywczy i galanterii. Firma istnieje od 1913 roku. Właścicielka Wismiełska Ester, zam. tamże. 1024—VI

6673 l. „Zdanowiczówna Bronisława” w Szczuczynie, pow. Lidzki, sklep win i wódek. Firma istnieje od 1925 r. Właścicielka Zdanowiczówna Bronisława, zam. tamże. 1025—VI

6674 l. „Żuk Jan” w Szczuczynie, pow. Lidzki, piwarńia. Firma istnieje od 1924 r. Właściciel Żuk Jan, zam. tamże. 1026—VI

6675 l. „Abramowicz Rywka Ika” w Lipszyskach pow. Lidzki, sklep spożywczy i galanterii. Firma istnieje od 1925 r. Właścicielka Rywka-Ika, zam. tamże. 1027—VI

6676 l. „Abramowicz Cemach” w Lipszyskach, pow. Lidzki, restauracja. Firma istnieje od 1902 roku. Właściciel Abramowicz Cemach, zam. tamże. 1028—VI

6677 l. „Arjewicz Berko” w Lipszyskach pow. Lidzki, sklep towarów lokciowych. Firma istnieje od 1924 r. Właściciel Arjewicz Berko, zam. tamże. 1029—VI

Poszukuje

się dwóch pokoi z kuchnią. Zgłoszenia do adm. „Słowa”.

Vacuum Oil Company S. A.

Najlepszą oliwę do maszyn rolniczych

w specjalnych gatunkach do

Wózków,

Żniwiarek,

Motorów,

Lokomobil,

Młotarni, sieciarek i t. d.

w dowolnych ilościach poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI

w Wilnie, ul. Zawalna 11-a

Wzytyczny kuszeć

zmarzaczki, wagi, podbródki, usowa

reżny patentowany specjalny aparat

„Nala-Profila” do samomasażu twa-

rzy. Zamierzając muskulaturę twarzy

ożywia, skutek zdumiewający. Cena

zł. 18. (wraz z kosztami przesyłki).

Wysyła za zaliczeniem pocztowym

D. H. L. A. B. O. R. Bydgoszcz,

Gdańska 131.

Uzdrowisko.

„Pensjonat „Innocentówka” 1 km. od

stacji Puhulanka. Ładna sucha miejscowość, las świerkowy, rzeka, plaża.

Całkowite utrzymanie 5—6 zł. dziennie.

Od 1 sierpnia kilka wolnych miejsc.

Dowiedzieć się: Mostowa 7, Kancelaria Szkoły Powszechnej Nr 24 od

5—7 w poniedziałki, środy i piątki.

Zgubiono

książeczkę wojskową

rocznik 1901, wyd.

przez P. K. U. Lida,

na imię Lejby Blocha,

unieważnia się.

Do odnalezienia

mieszkanie 4 pokojowe

z kuchnią. Do

wiedzieć się: Szpital

św. Jakuba, u p. Łap-

kowskiego, od 8.30

do 12-iej, i od 2—4 p.p.

Do odnalezienia

dwa pokoje samotne

mu ze wszystkimi

wygodami i telefonem.

Kasztanowa 5 m. 7.

„Słowa” pod

„Zdoin 19”.

OFIARNYM

CZYTELNIKOM

połącza administracja

„Słowa” rodzinę po-

zostającą bez środków

do życia, i obecnie

wykazującą, Łaskawe

ofiarę przyjmie adm.

„Słowa” d. Rodziny

wykazującą.

6678 l. „Bałajto Szymko” w Lipszyskach pow. Lidzki, sklep spożywczy i galanterii. Firma istnieje od 1892 roku. Właściciel Bałajto Szymko, zam. tamże. 1030—IV

6679 l. „Bakszt Sora” w Lipszyskach, pow. Lidzki, sklep galanterii, spożywczy i żelaza. Firma istnieje od 1911 r. Właściciel Bakszt Sora, zam. tamże. 1031—VI

6680 l. „Burginówna Sima” w Wilnie ul. Działnińska 6, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1915 r. Właścicielka Burginówna Sima, zam. przy ul. Nowogrodzkiej 7. 1032—VI

6681 l. „Dubin Leja” w Wilejce, sklep maki i cukru. Firma istnieje od 1926 r. Właściciel Dubin Leja, zam. tamże. 1033—VI

6682 l. „Gurwicz Morduch” w Wilnie ul. zaut. Rymski 9, cegielnia. Firma istnieje od 1915 roku. Właściciel Gurwicz Morduch, zam. tamże. 1034—VI

6683 l. „Gelman Bejla” w Wilnie zaut. Osmiański 3, sklep bławatny. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel Gelman Bejla, zam. przy ul. Wilkomińskiej 66. 1035—VI

6684 l. „Gutalewska Małka” w Lipszyskach pow. Lidzki, sklep towarów lokciowych. Firma istnieje od 1902 r. Właścicielka Gutalewska Małka, zam. tamże. 1036—VI

6685 l. „Goldsmidt Lejzer” w Lipszyskach, pow. Lidzki, skład apteczny. Firma istnieje od 1910 r. Właściciel Goldsmidt Lejzer, zam. tamże. 1037—VI

6686 l. „Goldsmidt Lejzer” w Lipszyskach, pow. Lidzki, sklep towarów lokciowych. Firma istnieje od 1902 r. Właścicielka Goldsmidt Lejzer, zam. tamże. 1038—VI

6687 l. „Goldsmidt Lejzer” w Lipszyskach, pow. Lidzki, sklep towarów lokciowych. Firma istnieje od 1902 r. Właścicielka Goldsmidt Lejzer, zam. tamże. 1039—VI

6688 l. „Goldsmidt Lejzer” w Lipszyskach, pow. Lidzki, sklep towarów lokciowych. Firma istnieje od 1902 r. Właścicielka Goldsmidt Lejzer, zam. tamże. 1040—VI

6689 l. „Goldsmidt Lejzer” w Lipszyskach, pow. Lidzki, sklep towarów lokciowych. Firma istnieje od 1902 r. Właścicielka Goldsmidt Lejzer, zam. tamże. 1041—VI

6690 l. „Goldsmidt Lejzer” w Lipszyskach, pow. Lidzki, sklep towarów lokciowych. Firma istnieje od 1902 r. Właścicielka Goldsmidt Lejzer, zam. tamże. 1042—VI

6691 l. „Goldsmidt Lejzer” w Lipszyskach, pow. Lidzki, sklep towarów lokciowych. Firma istnieje od 1902 r. Właścicielka Goldsmidt Lejzer, zam. tamże. 1043—VI

6692 l. „Goldsmidt Lejzer” w Lipszyskach, pow. Lidzki, sklep towarów lokciowych. Firma istnieje od 1902 r. Właścicielka Goldsmidt Lejzer, zam. tamże. 1044—VI

6693 l. „Goldsmidt Lejzer” w Lipszyskach, pow. Lidzki, sklep towarów lokciowych. Firma istnieje od 1902 r. Właścicielka Goldsmidt Lejzer, zam. tamże. 1045—VI

6694 l. „Goldsmidt Lejzer” w Lipszyskach, pow. Lidzki, sklep towarów lokciowych. Firma istnieje od 1902 r. Właścicielka Goldsmidt Lejzer, zam. tamże. 1046—VI

6695 l. „Goldsmidt Lejzer” w Lipszyskach, pow. Lidzki, sklep towarów lokciowych. Firma istnieje od 1902 r. Właścicielka Goldsmidt Lejzer, zam. tamże. 1047—VI

POSZUKUJE

wykwalfikowanego

nauczyciela łaciny i

matematyki na lato

na wieś dla ucznia

8 klasy, Mickiewicza 7

m. 5, od 5—6 godz.

Warunki dogodne.

POSADĘ

otrzyma kto pożycz

zł. 500 do 1.000, mie-

szcza płaca zł. 100,

przełoży towar.

Informacje udziela

Makowski Zawalna 15

Bezinteresownie

poszukuje na wieś

do 1-go września

nauczycielką, zająca

z dziećmi, Arsenalska

6—1.

SOBA MŁODA,

(22 lat) nieza-

łężna poszukuje

posady nauczycielki

do małych dzieci lub

wychowawczyni, mo-

że również prowadzi

gospodarstwo domo-

we, wymagania skrom-

ne. Najchętniej w

Wilnie, zgodzi się

również na wyjazd.

Posłada 4-klas. wy-

kształcenie, oraz 2-letni

pobyt w seminarjum

naucz. Lubi bardzo

dzieci i z przyjem-

nością zajmie się ich

wychowaniem. Adres

Wilno, ul. Dobrej

Rady 7 m. 2,

l. Szach